Symfonia IX Beethovena

Trudno słuchając muzyki Beethovena nie wzruszyć się. Dostojeństwo i potęga jego artystycznej myśli oślepiającym blaskiem geniuszu omamia nie tylko znawców ale i zwykłych miłośników muzyki ... Wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że fragment IX Symfonii stanie się „ulubionym utworem - a właściwie naszym hymnem ...„ O radości ...

Tak wkroczyliśmy w trochę zmienionym składzie chóru w nową, krainę muzyki chóralnej, która jednoczy i przybliża nas samych i ludzi słuchających nas. Naszym zadaniem jest nieść pieśń i w jej pięknie rozmiłowywać. Osiągnąć to możemy wytrwałą i systematyczną pracą.

Czy nam się to udaje?

Oto fragment wypowiedzi mgr Jańczuka: ... koncerty w sali Filharmonii odkryły pełny wachlarz walorów brzmieniowych, jego pełne, wyraziste, nasycone w brzmieniu i autentyczny temperament śpiewaczy, które w połączeniu z bardzo dobrze przygotowaną orkiestrą, dały muzykę najwyższej jakości ...

Od tego momentu rozpoczęła się nasza współpraca z Filharmonią Lubelską i jej dyrektorem i dyrygentem doc. A. Satanskiem. Pod jego kierunkiem w ostatnim etapie prób wygładziliśmy całość tego monumentalnego dzieła ...

... Wykonanie symfonii, arcytrudnego dzieła pod względem wokalnym i instrumentalnym stało się wydarzeniem kulturalnym Lublina. Przy aplauzie wypełnionej po brzegi sali powtarzał swój sukces chór USMCS. Przez trzy pierwsze części symfonii wyczuwało się na sali atmosferę napięcia i oczekiwania na część ostatnią, finał wokalno-instrumentalny. [...] Wspaniałe brzmienie uzyskane przez świetne emisyjne postawienie głosów, umiejętność prawidłowego reagowania na każdy ruch dyrygenta, rewelacyjnie zaśpiewana fuga - najtrudniejszy fragment chóralny - wystawiają zespołowi akademickiemu USMCS jak najlepsze świadectwo. [...] Tak pisze Anna Krzyżanowska ... To opinie słuchaczy ... Ale my śpiewając też coś odczuwaliśmy. I choć nikt głośno do tego nie przyznawał się ... to jednak ...

Niejedno gardło mimo wielkiego poczucia odpowiedzialności ściśnięte zostało wzrastającym napięciem nerwów, z niejednych oczu spływała

taka mała łezka - w której zatopione były przeżycia wypowiadanych słów. Doc. Ratanek był wyjątkowy. Twarz jego pełna artystycznego spokoju grała tonacje odczuć, przeżyć i radości... Jak szybko odczytywaliśmy w jego uśmiechu zadowolenie - w chwilach osłabnięcia dodawał otuchy - a zaczarowana pałeczka dyrygencka otwierała nam wciąż nowy - choć ten sam świat sztuki. I w tym momencie tworzyliśmy jedno... Nic nie istniało oddzielnie.

Chór, orkiestra, soliści - to jeden emocjonalny, witalistyczny obraz zintegrowany wielkością chwili...

Bo my też powiedzieliśmy sobie już po pierwszym koncercie:

„Trwaj chwilo - jesteś piękna"



Spisała Barbara Mamla-Paul

BARDZO udane występy orkiestry Państwowej Filharmonii im. H. Wieniawskiego w Lublinie, pod dyrekcją Adama Natanka, z udziałem solistów: DANUTY DAMIĘCKIEJ i ZBIGNIEWA ZIENKOWSKIEGO, w ramach „Panoramy Trzydziestolecia" w Warszawie, zostały gorąco przyjęte przez wymagającą, stołeczną publiczność i spotkały się z bardzo przychylnymi głosami krytyki.

Udział w „Panoramie" nie jest w FL jedyną formą obchodów 30-lecia PRL. Już dziś trwają przygotowania orkiestry symfonicznej do koncertów kameralnych, które zorganizowane zostaną na terenie całego województwa.

Obok wymienionych imprez muzycznych programy poszczególnych koncertów zawierają spore ilości muzyki polskiej: dzieł M. Karłowicza (65 rocznica śmierci), a z utworów współczesnych, kompozycji Lutosławskiego, Łuciuka, Paciorkiewicza i in., z których część wykonano już na ostatnich koncertach.

Piękną, swoistego rodzaju ekspozycją osiągnięć polskiej sztuki wykonawczej będzie tegoroczne, trzecie już „Nałęczowskie Divertimento", którego program wypełnią w całości występy solistów i zespołów kameralnych — wykonawców urodzonych w Polsce Ludowej. Trzeba przyznać, że Filharmonia lubelska może się pochwalić dużymi efektami w eksponowaniu młodych talentów. Na jej estradzie występowali — przed późniejszymi sukcesami w kraju i za granicą — A. Olejniczak, Kwartet Wilanowski, Zb. Zienkowski, (mieli wówczas zaledwie 12 lat), K. Danczowska i in., dziś znani szerokiemu gronu melomanów, renomowani wykonawcy. Kontynuacją tego kierunku działalności jest stała comiesięczna pozycja — „Estrada Młodych". Jest to cykl koncertów kameralnych — pierwszy odbył się w lutym br. — służący prezentacji ciekawych postaci, wirtuozów młodego pokolenia.

Współpraca z młodzieżą odgrywa w planach Filharmonii dominującą rolę, nie tylko w płaszczyźnie popularyzacji muzyki, dziesiątków koncertów kameralnych i symfonicznych, audycji umuzykalniających w Lublinie i na terenie całego województwa, ale — co szczególnie godne podkreślenia — współmuzykowania. Świeżo nawiązane kontakty z młodym, ale bardzo obiecującym chórem UMCS, podejmowane kroki w kierunku nawiązania współpracy ze znanym zespołem FSC. Filharmonia lubelska liczy również na podobną z innymi zakładami pracy, dla których jest gotowa przygotować cykliczne koncerty.

Obok dotychczasowych, tradycyjnych form FL proponuje swoim bywalcom nowe, atrakcyjne pozycje. Znakomici artyści, tej miary co słynna polska skrzypaczka, WANDA WIŁKOMIRSKA, czy francuska klawesynistka, polskiego pochodzenia — ELŻBIETA CHOJNACKA, zaprezentują lubelskiej publiczności pełny wachlarz swego kunsztu wykonawczego: w pierwszej części koncertu skrócony recital, w drugiej koncert z orkiestrą.

Zestawienie nazwisk wykonawców dalszej części sezonu przedstawia się bardzo interesująco. Obok polskich solistów — Z. JANUKOWICZ-POBŁOCKIEJ, L. GRYCHTOŁOWNY, K. JAKOWICZA, K. DANCZOWSKIEJ, R. JABŁONSKIEGO, wystąpią: F. MAGGIO — Włochy, T. DUMITRESCU — Rumunia, F. M. ORMEZOWSKI — Włochy, oraz dyrygenci — V. ERBEN — NRD, T. KRZYŻANOWSKI — Rumunia, oraz polscy: A. CWOJDZIŃSKI, K. MORSKI i dobrze znani lubelskim melomanom ST. RACHOŃ i H. DEBICH.

Plany koncertowe Filharmonii Lubelskiej są bardzo bogate. Ich pełna realizacja będzie jeszcze jednym przykładem rozwoju muzyki w środowisku lubelskim, a programowa treść — miejmy nadzieję — spotkać powinna się z należytym zainteresowaniem ze strony melomanów naszego miasta.

25·II 1974 Sztandar Ludu

Znani wykonawcy i nowe atrakcyjne pozycje

W lubelskiej Filharmonii

Kamena 1·XII 1974

IX Symfonia

OSTATNIE, symfoniczne dzieło L. van Beethovena, z finałem do słów Schillerowskiej ody „Do Radości" ma nieprzemijającą wartość. Jego głęboka siła wyrazu i symbolika kryje w sobie, obok ogólnoludzkich akcentów, jedną z najwymowniejszych cech. Każdorazowe, czynne zetknięcie z dźwiękową treścią, wyzwala zawsze niecodzienny, a nawet jeszcze zapał, charakteryzujący pracę przy przygotowywaniu wykonania arcydzieła.

W takiej atmosferze powstawało lubelskie wykonanie Symfonii. Kilkutygodniowa, żmudna praca chóru UMCS oraz studentów kierunku Wychowania Muzycznego, prowadzona przez dyrygentów, asystentów UMCS, mgr Jadwigę Czerwińską oraz mgra Mieczysława Pomorskiego dała efekt tak wysokiej jakości, jakiego chyba nikt się nie spodziewał.

Strona emisyjna, intonacja, nerw rytmiczny i wyrazistość interpretacji budziły zachwyt dla samej muzyki, ale i podziw dla znajomości i efektywności chóralnego rzemiosła, u osób wykonujących podstawową pracę — przygotowanie utworu od podstaw.

Uroczyste wykonanie IX Symfonii z okazji 30-lecia UMCS, z udziałem orkiestry PFL pod dyrekcją Adama Natanka, solistów: Jadwigi Gadulanki — sopran, Krystyny Szczepańskiej — mezzosopran, Sławomira Zerdzickiego — tenor, Adama Szybowskiego — baryton oraz połączonych chórów UMCS mogło przyprawić o głębokie zażenowanie. Wielki wysiłek całego zespołu wykonawczego znalazł adresata w... kotarach sceny Chatki Żaka. Choć — jak twierdzili optymiści — połowa efektu dźwiękowego dotarła jednak do słuchaczy. Subtelna różnica!

Było to jeszcze jedno, bardzo smutne spojrzenie na lubelską rzeczywistość muzyczną. W blisko 300-tysięcznym mieście nie ma ani jednej sali, która spełniałaby elementarne wymagania, miała znośną akustykę i odpowiednią ilość miejsc dla słuchaczy.

Dopiero dwa abonamentowe koncerty w sali Filharmonii odkryły pełny wachlarz walorów brzmieniowych chóru, jego pełne, wyraziste, nasycone brzmienie i autentyczny temperament śpiewaczy, które — w połączeniu z bardzo dobrze przygotowaną orkiestrą i pięknie odśpiewanymi partiami solistów — dały muzykę najwyższej wartości.

Lublin jest miastem o stale powiększającym się potencjale wykonawczym. Zwykle dopiero z okazji wielkich uroczystości okazuje się, że

KORZYSTNA WSPÓŁPRACA

TWÓRCZOŚĆ ostatniego okresu L. v. Beethovena wymyka się teoretykom traktującym schematycznie tradycyjne pojęcia klasyczne, stając się bądź tzw. okresem romantycznym, bądź daleko wykraczającym poza ramy stylu klasycznego Kwartety od op 127, Missa Solemnis, ostatnie sonaty. IX symfonia — to dzieła tego okresu, które są wyrazem nie intelektualnie zdeterminowanego poszukiwania oryginalności, ale ciągłego doskonalenia i dojrzewania osobowości. Istotnym zjawiskiem staje się tu synteza nie tylko środków, ale i gatunków muzyczych. Beethoven wzbogaca symfonię środkami wokalnymi, wprowadza fugę przystosowując starą technikę do nowego stylu, tak jak to robił Monteverdi czy Wagner. Wprowadzenie solistów i chóru do formy jak dotąd czysto instrumentalnej, niektórzy nazywają rozbiciem formy. A przecież tym brakiem schematyzmu, żywotnością, wewnętrzną siłą nastawioną na rozwój określamy doskonałość formy, która nie jest już konwencją, nie jest schematem powtarzającym się, lecz staje się osobistą, subiektywną formą wypowiedzi twórcy. Chociaż wewnętrzny świat kompozytora, świat głuchego człowieka zostaje przed nami zamknięty, jednak utwory te zachowują swoją komunikatywność i pozwalają nam zrozumieć stan duchowy twórcy. Właśnie „Oda do radości" H. Schillera, śpiewana przez solistów i chór w ostatniej części IX symfonii, stała się wybuchem olbrzymiej witalności, radości z przezwyciężenia tragedii. Beethoven nigdy nie chciał odgrywać roli prekursora, ale ufał, że muzyka jego jest muzyką przyszłości i zostanie zaakceptowana przez następne pokolenia.

Wykonanie IX symfonii L. v. Beethowena z okazji XXX-lecia powstania Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej raz jeszcze potwierdziło ponadczasowość muzyki wielkiego klasyka. 23 października odbył się w Chatce Żaka uroczysty koncert z udziałem solistów: J. Gadulanki, K. Szczepańskiej, S. Żerdzickiego, A. Szybowskiego. Chóru Akademickiego UMCS powiększonego o studentów Wychowania Muzycznego z Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS oraz orkiestry symfonicznej Filharmonii pod batutą Adama Natanka. Koncert — uwertura „Egmont", IX symfonia L. v. Beethowena — został powtorzony 25 i 26 października w Filharmonii.

Wykonanie symfonii, arcytrudnego dzieła pod względem wokalnym i instrumentalnym, stało się wydarzeniem kulturalnym Lublina. Przy pełnym aplauzie wypełnionej po brzegi sali na wszystkich koncertach powtarzał swój sukces chór UMCS. Przez trzy pierwsze części symfonii wyczuwało się na sali atmosferę napięcia i oczekiwania na część ostatnią, finał wokalno-instrumentalny. Należy przecież do rzadkości udział chóru amatorskiego w takim koncercie. Wspaniałe brzmienie, uzyskane przez świetne emisyjne postawienie głosów, umiejętność prawidłowego reagowania na każdy ruch dyrygenta, rewelacyjnie zaśpiewana fuga — najtrudniejszy fragment chóralny — wystawiają zespołowi akademickiemu UMCS jak najlepsze świadectwo. Był to rzeczywiście wybuch dźwięków pełnych radości, optymizmu i siły, które możemy usłyszeć tylko w dziełach Beethovena. Chór swoją postawą potwierdził raz jeszcze dobre przygotowanie i pełną dojrzałość muzyczną.

Orkiestra natomiast dopiero drugą część symfonii — scherzo — zagrała znakomicie w brawurowym tempie, podkreślając jej taneczny charakter. W części następnej, trzeciej, opartej na dwutematycznych wariacjach, z ciągłymi zmianami tempa, na tle figuracji w skrzypcach bardzo dobrze zabrzmiały instrumenty dęte co z radością odnotowuję.

Z pewnością jednak wykonanie IX symfonii nabrałoby większego splendoru, gdyby Lublin miał salę koncertową o odpowiedniej akustyce również i dla form chóralno-instrumentalnych.

Dyrektor artystyczny Filharmonii, A. Natanek, planuje koncerty oratoryjne z udziałem Chóru Akademickiego UMCS, partnerem pełnym zapału do pracy. Włączenie środowiska akademickiego do tak poważnych imprez muzycznych jest chyba początkiem współpracy mogącej przynieść nowe wydarzenia kulturalne. Dzięki życzliwemu poparciu rektora UMCS, W. Skrzydły, z jednej strony i pełnym zaufaniu dyrektora, A. Natanka, do możliwości Chóru Akademickiego z drugiej strony, mogliśmy usłyszeć tak rzadko wykonywaną IX symfonię.

Wielkie słowa uznania należą się bezpośrednio opiekunom artystycznym młodzieży: mgr. Jadwidze Czerwińskiej i mgr. Mieczysławowi Pomorskiemu za tak wspaniałe przygotowanie muzyczne zespołu. Miejmy nadzieję, że owocnie zainicjowana współpraca Filharmonii z młodzieżą akademicką wzbogaci nas o nowe przeżycia muzyczne.

Anna Krzyżanowska

Kamena 1·XII 1974

Sztandar Ludu
10.III 1975

0.III
75

Beethoven i chór UMCS

IX Symfonia należy do największych dzieł Ludwika van Beethovena.

Nic więc dziwnego, że wykonanie tego utworu przez Akademicki Chór UMCS i orkiestrę Filharmonii Lubelskiej jesienią ubiegłego roku było dla melomanów nie lada wydarzeniem.

IX Symfonią Beethovena w wykonaniu chóru UMCS zainteresowała się także Filharmonia kielecka obchodząca w tym roku 30-lecie swego istnienia. W ubiegłym tygodniu dyrekcja tej placówki muzycznej zaprosiła lubelski chór do współudziału w wykonaniu pięknego utworu pod czas jubileuszowych koncertów w Radomiu i w Kielcach. Lubelsko - kieleckie wykonanie symfonii znakomitego kompozytora, pod batutą znanego również z gościnnych występów w Lublinie dyrygenta Karola Anbilda przyjęte zostało z nie mniejszym aplauzem niż w naszym mieście.

Do tych występów chór przygotował się bardzo starannie, na specjalnym zgrupowaniu zorganizowanym w czasie przerwy międzysemestralnej.

Pracowano tam także nad przygotowaniem innych utworów. Przed chórem otwierają się bowiem coraz większe perspektywy udziału nie tylko w okazyjnych koncertach, ale także i w festiwalach międzynarodowych.

Najważniejsze jest jednak to, że zespół stale wzbogaca swój repertuar nowymi, dobrze opracowanymi utworami, a to jest najlepszym dowodem jego wartości artystycznych.

Sztandar Ludu M. Kos.
10.III 1975

Materiały z UMCS

WTOREK 8 KWIETNIA

Nr 81 (5273) Godz. 14

kurier lubelski

Atrakcje w UMCS

Kurier Lub. 8.IV 1975

Na zakończenie sobotniej informacji o Tygodniu Kulturalnym Studentów UMCS wyraziliśmy zaniepokojenie, że wśród zespołów, które zaprezentują się na imprezie zabrakło chóru tej uczelni. Na szczęście nie mieliśmy racji sądząc, że chór przestał istnieć. Istnieje, prowadzi próby i jednak wystąpi w Tygodniu. Po prostu organizatorzy mieli kłopoty ze znalezieniem odpowiedniej sali na jego koncert. Sala się znalazła, a chór przedstawi swój najnowszy program w czwartek 10 bm. w auli Wydziału Pedagogiki i Psychologii przy ul. Narutowicza 12.

Oprócz tego w ostatniej chwili uzupełniono program Tygodnia Kulturalnego. Rada Uczelniana SZSP sprowadza nań kilka bardzo atrakcyjnych zespołów z Warszawy. W środę 9 bm. w klubie REMIZA przy ul. Zana 11 wystąpi UNION QUARTET, w którego skład wchodzą tacy słynni jazzmani, jak Janusz Muniak, Jan Jarczyk, Jerzy Bezucha i Bronisław Suchanek.

Następnego dnia, w czwartek 10 kwietnia, o godz. 22 w sali Chatki Żaka przedstawi się kolejny raz w Lublinie, ale z nowym programem — kabaret SALON NIEZALEŻNYCH. W piątek 11 bm. o godz. 21 w Chatce Żaka wystąpi ze swoim recitalem Elżbieta Wojnowska, znana z głównej nagrody w Opolu i z tego, że była w swoim czasie związana z lubelskim środowiskiem akademickim. Akompaniować będzie kompozytor sztandarowego utworu Wojnowskiej ZAPROŚCIE MNIE DO STOŁU — Henryk Alber.

Studenci z UMCS próbują jeszcze zorganizować w sobotę 12 bm. bal w sali AGRO, na którym grałby zespół VISTULA RIVER BRASSBAND z Warszawy oraz tego samego dnia w Chatce Żaka maraton filmowy.

Jak więc widać Tydzień zapowiada się więc atrakcyjnie. Zapraszamy.